Rok II Kraków-Podgórze, piątek 26 lutego 1904. Nr 46.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ostnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Mobilizacya w Austryi.

Przed kilku dniami donieśliśmy o próbach mobilizacyi w Hohenelbe w Czechach i t. p.

Dziś donosi nam nasz korespondent wiedeński, iż, według informacyi z pewnego źródła, ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, zarządziło przygotowania do mobilizacyi. Oficyalnie nakazano informacyom pism zaprzeczać, ale tylko do pewnego czasu.

Namiestnicy i prezydenci krajów otrzymali już odpowiednie instrukcye.

Równocześnie, jakby na potwierdzenie powyższej wiadomości, telefonują nam ze Lwowa:

Lwów, 25 lutego. Ze Stanisławowa telegrafują do „Słowa pol.", że od kilku dni krążą tam niepokojące pogłoski o przygotowaniach mobilizacyjnych — Kilku urzędników tamtejszej dyrekcyi kolejowej, oficerów rezerwowych otrzymało karty powołujące do swoich pułków, stacyonowanych w Czechach — D. 22. b. m. wyprawiono z tamtejszej stacyi kolejowej w kierunku na Węgry cztery wagony wojskowych kuchni polowych wraz z całem urządzeniem, oraz przyrządy do opatrunku i przenoszenia rannych. Równocześnie miała także konnica otrzymać polecenie zatrzymania wybrakowanych koni, które zazwyczaj z wiosną bywają oddawane osobom prywatnym z obowiązkiem dostawiania ich w razie potrzeby na ćwiczenia.

Widocznie naprężona sytuacya polityczna, a głównie zapowiedź wiosennej burzy na Bałkanie, skłoniła zarząd wojskowy do zdwojonej czujności. Wszystkie państwa w Europie, nie wyłączając takiej Danii i Hiszpanii, zbroją się obecnie i fortyfikują; Austrya nie pozostaje w tyle. Ten „zbrojny pokój" w Europie wyładuje się burzą, może rychlej, niż przypuszczać chcemy......

Na terenie wojny.

Nieporządki w armii rosyjskiej i skutki wojny.

Korespondent wiedeński Sł. P. pisze:

„Wiadomo było w Europie, że w wojsku ros. fatalne panują stosunki. Że jednak ta armia i ta marynarka są w tak złym stanie, że panują takie nieporządki, że dowódzcy mniejsi i większ tyle nakradli i takim brakiem energii będą grzeszyli od samego początku wojny, tego się nikt w Europie, nawet w Berlinie nie spodziewał.



Mobilizacya w Rosyi. Wyjazd pułku piechoty do Mandżuryi.

Rosya może zwyciężyć Japonię. jeżeli finansowo wytrzyma bardzo długą wojnę, w ciągu której zgromadzi około miliona żołnierzy w Azyi wschodniej — co się wydaje niemożliwem — i ową masą zgniecie 360.000 — 400.000 Japończyków. Ale nawet po osiągnięciu tego zwycięstwa, okupionego tylu ofiarami, Rosya pozostanie *skompromitowaną*. Sąsiedzi zachodni, Niemcy i Austro-Węgry będą wiedziały, gdzie i jakie są słabe strony Rosyi. Wiedzą już dzisiaj. W tonie gazet oficyalnych berlińskich brzmi jeszcze ta życzliwość dla Rosyi, ale nie jest to już życzliwość przyjaciela, jeno silnego, potężnego opiekuna, który się lituje nad słabszym i okaleczałym. Zamiast miłości, dźwięczy nuta protekcyonalna. Również i gazety oficyalne wiedeńskie, silące się także na życzliwość dla Rosyi, dziwią się, zdumiewają nieporządkami w administracyi wojskowej rosyjskiej. Nie mają odwagi wypowiedzieć szczerze swego sądu, z półsłówek przecież widać, iż ów sąd nie wypadłby pomyślnie.

Owo odsłonięcie pięty achillesowej Rosyi będzie miało następstwa bezpośrednie i pośrednie. Bezpośredniem będzie zmniejszenie powagi oraz wpływu Rosyi w koncercie mocarstw europejskich. Rosya nie będzie już "wujaszkiem" Europy, o którego łaski stara się każdy, z wyjątkiem Anglii i Ameryki, dosyć silnych, aby stać na własnych nogach. Następstwem bezpośredniem będzie przesunięcie punktu ciężkości w przymierzu franko-rosyjskiem z Petersburga do Paryża, tembardziej, że po wojnie Rosya znowu zaapeluje do kapitalistów fraucuskich o pożyczkę.

Potem przyjdą następstwa pośrednie, a w pierwszym rzędzie wzrost apetytu pruskiego na ziemie polskie w zaborze rosyjskim. Ów cel nieustanny polityki pruskiej stać się może w latach nadchodzących niewątpliwie aktualnym. Należy opinię polską w zaborze rosyjskim do takiej ewentualności przygotować.

Jak wojsko rosyjskie odjeżdża.

(Patrz illustracyę).

Rosya mobilizuje w gruncie rzeczy całą swoją armię. Ze wszystkich garnizonów, nietylko na Syberyi, ale i w europejskiej Rosyi, nawet w Królestwie Polskiem odchodzą oddziały wojska na plac boju. Kilka jednak miesięcy upłynie, zanim siły rosyjskie skoncentrują się w Mandżuryi, bo transport odbywa się bardzo powoli.

Rycina nasza przedstawia scenę wyjazdu żołnierzy rosyjskich.

Jak się to odbywa, opowiada naoczny świadek:

Przejeżdżając przed kilku dniami przez miasto Równe na Wołyniu, byłem świadkiem zajmującej sceny na dworcu kolejowym. Część garnizonu rówieńskiego odjeżdżała właśnie na daleki Wschód.

Tłumy ludności wyległy na pożegnanie. Nastrój ponury i rzewny. Oficerowie i żołnierze, widocznie silnie podpici, żegnali się czule z krewnymi i przyjaciółmi. Pija-

tyka trwała na peronie dalej, przerywana głośnymi wybuchami płaczu. Siwy generał, o marsowym wyrazie purpurowo-czerwonej twarzy, żegnał szampanem swoich podwładnych, całował się z oficerami, potem z wachmistrzami, wreszcie nawet z kapralami. Oficerowie płakali głośno.

Szczególniejszą uwagę moją zwrócił młody, na pół pijany oficer, otoczony kupką chałatowych żydów, z którymi się żegnał, całował i ściskał, krzycząc przytem w niebogłosy. Objaśniono mnie, że to „ochotnik" — jedyny w całym garnizonie, co się dobrowolnie zgłosił na wojnę. Główną pobudką „ochoty" tego osobliwego „nacyonalisty" rosyjskiego była, co prawda, gruba zaliczka, jaką otrzymał od rządu na gażę. Na dworcu zgromadził swoich wierzycieli i pospłacał, ku wielkiej uciesze żydków, wszystkie swoje weksle.

W tem dano sygnał do odjazdu. Ochotnik skoczył na bok, wyciągnął duży pugilares, przeliczył pieniądze i posmutniał. Z otrzymanej zaliczki bardzo widać niewiele pozostało — to też patryotyczna „ochota" wojenna ulotniła się nagle jak kamfora. Ale nie było rady, trzeba było siadać do wagonu.

Piekielny świst rozległ się na peronie, ostatnie pocałunki pożegnalne, płacz i jęk żegnanych i żegnających rozbrzmiewał w powietrzu. Widać było z twarzy wojaków, że to ludzie idący jakby na stracenie, bez nadziei powrotu. Przygnębienie to udzieliło się i ludności.

O tanie mięso.

Jak sprawa stoi?

Tanie mięso! Wszystkie krakowskie gospodynie, wszyscy rajcy miasta i magistrat cały łamią sobie głowę nad tą palącą kwestyą a dzienniki ciągle ją omawiają. Myślano o jatce miejskiej, ale projektu zaniechano. Komisya radziecko magistracka bowiem po przeprowadzeniu obliczenia cen mięsa na podstawie próbnego zabicia wołu i krowy postanowiła zaniechać dalszej akcyi w tej sprawie i — nic nie robić.

A panowie rzeźnicy na zarzuty drożyzny im czynione, łamią ręce i powiadają:

— Sami biedni jesteśmy! Wołów nie ma na targu, kupujemy sami bardzo drogo, więc jakżeż chcecie, abyśmy tanio sprzedawali.

Aby dokładnie tę sprawę zbadać, postanowiłem zasięgnąć przedewszystkiom informacyi na miejscu, to jest w rzeźni, a następnie wybadać kilku rzeźników krakowskich o zdanie w tej mierze, co robić należy, aby mięso potaniało?

Opis rzeźni krakowskiej, sądzę, że czytelników zajmie, tembardziej, że o sposobach bicia bydła w rzeźni ogół nie bardzo jest poinformowany.

W rzeźni.

W rynku, wsiadając do doróżki, rzekłem jedno słowo do woźnicy.

— Rzeźnia.

— Cy chirurgicno?

— Jaka chirurgiczna — zapytałem zdziwiony.

— Ano, niby myślałem, co pan przez śpas klinikę nazwał rzeźnią. Dyć tak mówią.

— Nie, przyjacielu, jedź do prawdziwej rzeźni.

— To pan pewno z magistratu względem tego taniego mięsa — i uśmiechnął się wielce ironicznie.

Wkrótce stanąłem na miejscu i przedstawiłem się dyrektorowi rzeźni p. dr Maksymilianowi Pappée'mu, który przyjął mnie bardzo życzliwie i na moją prośbę oprowadził mnie po całej rzeźni.

Rzeźnia krakowska składa się z trzech oddzielnych budynków, z których każdy ma kształt prostokąta. Stara rzeźnia, zbudowana przed kilkudziesięciu laty, jest z materyału drzewnego. Okna są umieszczone tylko w bocznych ścianach, tak, że nie jest tu bardzo ciemno, ale też nie jest zbyt jasno, chociaż głównym warunkiem rzeźni jest odpowiednie światło. Posadzka tu jest asfaltowa, gdzieniegdzie wyłamana, w miejscach, w których gromadzi się obficie krew zabitych bydląt.

Natomiast nowa rzeźnia, wystawiona przed rokiem, przedstawia się świetnie. Ściany zbudowane są z pięknej cegły, a dach i sklepienie z żelaza. Równolegle do ścian dłuższych znajdują się na łańcuchach żelaznych, umieszczonych na blokach, przyrządy do pociągania w górę zabitych wołów celem obdarcia ich ze skóry.

Trzecim budynkiem jest rzeźnia dla trzody chlewnej, wybudowana przed 5 laty, również przestronna i jasna.

— Tutaj z boku — rzekł z uśmiechem p. Pappée jest salon przyjęć dla świń — i pokazał mi przed budynkiem ogrodzenie żelazne, w którem kwiczało kilkanaście sztuk trzody chlewnej.

Stąd wprowadza się świnie do mordowni, gdzie po zabiciu wrzuca się je za pomocą windy do kotła, a następnie również zapomocą windy na stół kamienny, gdzie ze skóry usuwa się szczeć.

Potem czeladnicy ćwiartują świnie i zawieszają je, jak pan widzi, na hakach.

Udałem się dalej do kotłowni, która dostarcza pary do wszystkich trzech budynków. Obok kotłowni zauważyłem studnię.

— Przecież ona teraz nie potrzebna, bo mamy wodociągi.

— To prawda, ale woda droga; tak za ostatni kwartał zapłaciliśmy za wodociągi 2000 kor., wobec tego dobiera się wodę i z tej studni.

Po zwiedzeniu kotłowni udaliśmy się do nowej rzeźni, ponieważ pragnąłem przypatrzeć się zabijaniu wołów.

— Woły zabija się w dwojaki sposób — objaśnił mnie p. Pappée — zależy czy na mięso zwykłe, czy na koszerne dla żydów. Przypatrzeć się pan możesz jednemu i drugiemu sposobowi bicia.

Gdy wchodziliśmy do rzeźni, właśnie około 12 ludzi wiązało olbrzymiego buhaja. Buhaj leżał na ziemi. Po związaniu mu nóg na krzyż, jeden z obecnych podniósł mu łeb do góry, a drugi zgolił sierść z pod gardła ostrym nożem. Następnie zbliżył się z wielkim nożem rytualnym rzezak, który podciął gardło związanego buhaja. Cięcie otworzyło szyję wołowi do kręgosłupa. Krew trysnęła silnie i obryzgała stojących obok ludzi. Przez chwilę wół charczał, a potem uspokoił się, bo krew go uszła.

— Czy zwierzę męczy się? — zapytałem.

— Nie — odpowiedział dr Pappée, — śmierć rychło następuje.

Ale mnie i tak ten sposób rzezania wydawał się wysoce barbarzyńskim.

Bezsprzecznie o wiele humanitarniejszym sposobem i mniej cierpień sprawiającym bydlętom, przeznaczonym na rzeź, jest sposób zabijania wołów za pomocą skórzanej maski, o-

Zbrodnia lekarza.

64

Doktór posunął się na środek salonu, zapominając nawet o przywitaniu.

Wyraz jego twarzy był nadzwyczaj surowy. Duża, biała broda, potargana przez silny wiatr, spadała mu w nieładzie na piersi. Miał na sobie poważne, całe czarne ubranie, jak gdyby był w żałobie.

Spostrzegłszy tego człowieka tak blisko siebie, dzierżawca uczynił mimowolnie ruch odpychający. Lecz w tej chwili opamiętał się; wstał z krzesła, skrzyżował ręce, zacisnął palce i czekał. Chciał pozostać panem siebie, bez względu na obelgi i zniewagi, jakich się spodziewał.

— Powiedziałem panu, że jesteś pan podły. Dodam jeszcze, że postąpiłeś pan bardzo nikczemnie.

Jerzy wytrzymał wzrok doktora, zacisnął wargi i milczał.

— Coś pan zrobił z mojem dzieckiem? Jakiem prawem wdarłeś się w jej życie, aby je złamać?... Czy nie miała dosyć mego przywiązania, czy nie wystarczałem jej potrzebie kochania? Była szczęśliwą, a ty przyniosłeś jej cierpienie i rozpacz. Każdy ją szanował i uwielbiał, a pan ją okryłeś hańbą.

Jakiem prawem, pytam pana? Nie chciałem ci oddać mojej córki i miałem słuszność, jak się okazuje, bo postąpiłeś jak nędznik. Moja córka uległaby w końcu mej woli, usłuchałaby mych rad. Wspomnienie o tobie zatarłoby się potrochu w jej pamięci. Byłaby powróciła do życia spokojnego, jakie prowadziła dawniej, a które było całe zapełnione miłosiernemi uczynkami, wspomaganiem ubogich.

Ale ty temu przeszkodziłeś. Stanąłeś przeciwko mnie i pociągnąłeś za sobą Maryę i to w jaki sposób? Napiętnowałeś hańbą jej czoło. Skradłeś honor mego dziecka i okryłeś hańbą twoją żonę!... Bo teraz muszę ci ją oddać. Musisz ją poślubić, gdyż tym sposobem jedynie możesz naprawić swoją winę. Ale postawię wam jeden warunek. Będziecie żyli oboje zdala odemnie. Nie chcę was widzieć. W taki sposób muszę ukarać moją córkę, rozumiesz mnie pan?

— Tak.

— I zgadzasz się na to?

— Odmawiam...

— Pan odmawiasz? Pan? Czemu? Czego pan odmawiasz? Mów!

— Nie mogę się ożenić.

Madelor spojrzał na niego wzrokiem nieprzytomnym, jakby nie rozumiał.

— Jakto? powtórz!... powiedziałeś pan?...

— Że nie mogę się ożenić!...

— Pan?

— Ja!

Madelor schwycił się za głowę drżącemi rękami i ściskał niemi skronie, których tętna biły silnie...

Utkwił w Jerzym błędny wzrok, jakby chciał wyczytać z jego twarzy potwierdzenie tych słów. Młodzieniec stał blady bardzo, ale się nie poruszał.

— Więc, to prawda?

— Tak.

Laurent potoczył dokoła tym samym błędnym wzrokiem, skoczył do biurka, na którem błyszczało stalowe ostrze noża, służącego do przecinania kart, ujął obu rękami za rękojeść z kości słoniowej i rzucił się w stronę młodzieńca, z krzykiem.

— Nieszczęsny! nieszczęsny!

Jerzy rozkrzyżował ręce, przechylił w tył głowę i nadstawił pierś...

— Gdybym cię zabił — wyjąkał starzec — czy myślisz, że znaleźliby się sędziowie, którzyby mnie potępili?

(Ciąg dalszy nastąpi).

patrzonej ostrym gwoździem. Widziałem, jak kilku ludzi związało potężnego wołu, a następnie założono mu na łeb wyżej opisaną maskę. Pod jednem uderzeniem gwóźdź wszedł do mózgu i w jednej chwili wół utracił życie prawie bez żadnej męki. *(dt)*

Ciąg dalszy nastąpi.

Przed zebraniem Tow. przyj. nauczycielstwa ludowego.

Od dawna zbudziła się w sferach nauczycielskich myśl zakładania sanatoryów, w których chorzy lub potrzebujący wypoczynku nauczyciele i nauczycielki, bądź w ciągu roku, bądź też w czasie wakacyi znajdowaliby bezpłatne umieszczenie, lub za skromnem wynagrodzeniem.

W całym kraju sprawa ta jest na porządku wszelkich zebrań nauczycieli ludowych. Obradowało nad tem niedawno walne zgromadzenie delegatów Tow. pedagogicznego we Lwowie: wszystko jednak rozbija się o brak funduszów. Nauczycielstwo z własnych, szczupłych funduszów nic dać nie może, a jakiekolwiek dobrowolne na ten cel opodatkowanie przyniosłoby zbyt mało. Państwo ani kraj nie mogą przyjść nauczycielstwu z wydatną pomocą... z powodów, wszystkim wiadomych, ale społeczeństwo ze względu na wielką doniosłość szkolnictwa ludowego, powinno w zastępstwie kraju podać nauczycielom życzliwą dłoń.

Dlatego nauczycielstwo odwołuje się przedewszystkiem do rodziców, których dzieci pobierają początkową naukę w szkołach ludowych i zwraca ich uwagę, że popierając nauczycielstwo ludowe przez przystąpienie do założyć się mającego „Towarzystwa przyjaciół nauczycielstwa ludowego“ i uiszczenie skromnej wkładki, mogą się przyczynić do lepszego zdrowia i bytu materyalnego tych, którym powierzają kierownictwo, wychowanie i nauczanie swych dzieci.

Nauczycielstwo jest przekonane, że wiele osób, czyniących zapisy lub legaty, zechce uwzględnić także cele, które obejmują interes ośmiu tysięcy osób bezpośrednio, a pośrednio interes młodego pokolenia. Tylko zdrowy nauczyciel i nauczycielka wychować może zdrowe pokolenie i dać mu należyte podstawy wiedzy.

Towarzystwo przyjaciół nauczycielstwa ludowego w pierwszych swych latach dążyłoby do obracania znacznej części swoich dochodów na cele bieżące, tj. na dopomaganie nauczycielkom i nauczycielom celem wyjazdu do miejsc kąpielowych lub klimatycznych, ale i stopniowo dążyć będzie do utworzenia stosownego kapitału żelaznego na budowę sanatoryów w różnych stronach kraju.

Nauczycielstwo ludowe ma nadzieję, że wszyscy im życzliwi i ich przyjaciele zechcą przybyć na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 28 lutego o godz. 5 po poł. w auli Uniw. Jagieł.

Popis uczniów konserwatoryum w Krakowie.

Pod artystycznym kierunkiem dyr. Wł. Żeleńskiego, odbył się d. 24 bm. popis uczniów konserwatoryum, wobec bardzo licznie zebranej publiczności. Ogólne wrażenie bardzo dodatnie — bez popisu dla popisu, podaną jest publiczności sumienna praca.

Kwartet smyczkowy Beethovena miał cechę i rozumnego opracowania, tempa były dobre, ostatnia część wykonaną była z życiem i swobodą. Dyr. Żeleński zaprezentował trzech uczniów.

Z tych panna Skubówna grała Bolero Chopina bardzo porządnie, jakkolwiek granie z nut paraliżuje zawsze łatwość oryentowania się na klawiaturze.

Mały Neuger ma prawdziwy talent i łatwość — i rozumie dobrze wskazówki nauczyciela — grał przytem, niechcące się skończyć Impromptu Schuberta na pamięć, z wielką pewnością. — Chodzi tylko o to, aby dążność do wyrobienia tonu nie przeszła w forsowanie, bo wtedy lekkość i wytrwałość ręki przepada.

Panna Pollakówna wykonała walc Noskowskiego bardzo ładnie i biegle.

Skrzypce solo reprezentował p. Jarecki — uczniowie p. Wierzuchowskiego bardzo dobrze zaprezentowali się w ensemblu.

Klasa p. Skarzyńskiego złożyła również dowody dobrego kierunku, szczególnie gra na wiolonczeli Paszkowskiego.

Śpiew wypadł szczególnie dobrze. Uczennice pana Marso stwierdziły wczorajszym występem bardzo chwalebną zasadę — wykazać na popisie tylko to, czego istotnie się nauczyły — a nauczyły się wcale nie mało.

Ład, porządek i dyskrecya w użyciu głosu i dobry wybór repertuaru, chlubnie się tu zaznaczył, a prócz pp. Filipkówny, Czerwińskiej i Hubickiej, śpiew utalentowanej i istotnie muzykalnej uczennicy, panny Drozdowskiej, niezwykłe zrobił wrażenie.

Na zakończenie jedna uwaga — wszystko bardzo chwalebne; ale nie do uwierzenia, nikt na scenie nie umie się ruszać, ani kłaniać, ani dziękować. Mniejsza o chłopców, ale panny powinny przed występem nauczyć się tego od specyalnego nauczyciela lub nauczycielki. — Na estradzie wszystko powinno być wybredne.

Poraj.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 25 lutego.

(cz) **Złodziej skarbonkowy.** W grudniu, ranną godziną, spostrzegł Aleksander Godfryd w kościele św. Piotra człowieka, który wyjmował ze skarbonki pieniądze i chował do czapki. P. Godfryd spowodował jego przyaresztowanie, a pokazało się, że złodziejem tym był Jan Katarzyński, l. 40, wyrobnik, karany już kilka razy za kradzież, między niemi w Piotrkowie skazany został za rozbicie również skarbonki na dożywotnie osiedlenie na Syberyi, skąd uciekł. Jest to specyalista od skarbonek, które rozbijał dłutkiem.

Katarzyński przyznał się w zupełności do winy, którą też sędziowie przysięgli zatwierdzili, a trybunał pod przew. r. Traunfellnera skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i z ciemnicą w rocznicę popełnienia zbrodni. Oskarżał prokurator Solak.

Charakterystycznem jest, że Katarzyński dopiero 1-go grudnia ukończył 5-letnią karę więzienia za kradzież, a już 17 grudnia dopuścił się ponownej kradzieży.

O „dzieuchę“. Maciej Michalik z Ochojna pod Wieliczką, 21-letni szewc, zakochał się nieszczęśliwie w Annie Burmerównie, która jednak, nie zważając na to, zaręczyła się z Józefem Stryszowskim. 4-go stycznia br. spotkali się obaj rywale w karczmie na Klaśnie. Była tam i Bumerówna z ojcem. Od słowa, przyszłoby było do bitki, gdyby nie interwencya znajdujących się w karczmie osób. Kiedy jednak jeden z obecnych, Kowalik, zaprosił na swój wóz Burmerównę z jej narzeczonym i Michalika, Stryszowski nie mógł tego znieść i kazał się Michalikowi wynosić, przyczem uderzył go laską. Michalik tedy chwycił nóż i pchnął rywala w piersi, szyję i palce, wołając doń: „Jak się ja nie ożenię, to i ty nie!“ Wczoraj stanął więc Michalik przed trybunałem karnym w Krakowie, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała. Po wysłuchaniu relacyi lekarzy sądowych pp. drów Horoszkiewicza i Łobaczewskiego co do ran Stryszowskiego, trybunał skazał Michalika na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

(cz.) **Podróże fiakrem za kradzione pieniądze.** Do hotelu wiedeńskiego w Krakowie zajechał w grudniu ub. roku Izaak Horowitz kupiec, którego okradł posługacz hotelowy 18-letni Wiktor Barański na kwotę 1720 K.

Barański natychmiast po popełnieniu kradzieży uciekł ze służby, kupił sobie ubranie studenckie i pojechał fiakrem do Bochni do hotelu, gdzie zamieszkał pod fałszywem nazwiskiem Korczyńskiego. Następnego dnia pojechał znów fiakrem do Tarnowa, do hotelu „pod dębem“, gdzie zameldował się pod fałszywem nazwiskiem Borkowskiego.

Dobre czasy Barańskiego skończył wachmistrz z Bochni p. Piotr Tesch, który Barańskiego wyśledził i przyaresztował. Znaleziono przy nim jeszcze kwotę 1432 K, resztę roztrwonił na fiakry, ubranie, sute obiadki itd.

Barańskiego oskarżono więc o kradzież i fałszywe przybieranie nazwiska, a wobec oczywistych dowodów, przysięgli pod przewodnictwem p. Repetowskiego zatwierdzili pytanie co do winy. Trybunał wymierzył Barańskiemu karę 6 miesięcy.

Z KRAJU.

Z Ludwinowa. Na początku karnawału powstała myśl urządzenia w Ludwinowie obywatelskiego wieczorku tańcującego. Miano ochotę zabawić się przyzwoicie u siebie i ze swoimi, urządzenie wieczorku opędzić kosztami najskromniejszymi, a zysk czysty, jeżeliby się okazał, przeznaczyć na odzież dla najuboższej młodzieży szkoły tutejszej. By myśl tę zrealizować, wzięło się do dzieła trzech ludzi, którzy niejako stanowili komitet zabawy: pp. Nowak, Romaniec, Abrahamer: wynajęli odpowiednią izbę na tańce, przystroili ją, zamówili muzykę, przygotowali drugą izbę w tymsamym domu na bufet, garderobę i wyznaczyli dzień zabawy na 1 lutego o 7. wieczór. Gdy się wieść o urządzeniu wieczorku w Ludwinowie rozeszła, nie chciano wierzyć, by się to miało udać, bo od stworzenia świata nigdy nic podobnego tu nikt nie urządzał. Jednakże, gdy rozesłano drukowane zaproszenia, ustąpiło powątpiewanie, a jego miejsce zajęła wiara, że to, co na karcie jest wydrukowane, zostanie wykonane rzeczywiście. Na zabawę byli zaproszeni sami obywatele z żonami i córkami. W oznaczonym czasie przybyło na wieczorek kilkadziesiąt osób i przy ogólnej wesołości, swobodzie i dobrej muzyce, bawiono się bardzo przyzwoicie i ochoczo całą noc. Tańce prowadził z życiem i werwą p. Paweł Nowak.

Zabawa ta tak przypadła wszystkim do smaku, że na ogólne życzenie urządzono drugi wieczorek tańcujący w dniu 13 lutego, z tą odmianą, że oprócz stroju spacerowego, większa połowa uczestników pojawiła się w kostyumach: krakowiaków, górali, krakowianek, góralek, cyganek i t. p. I na tym wieczorku również ochoczo się bawiono.

Po opędzeniu kosztów urządzenia okazał się czysty zysk 35 koron 28 hal., które pp. komitetowi przedwczoraj na moje ręce złożyli, za co im w imieniu najuboższej młodzieży szkolnej serdeczne składam podziękowanie.

Floryan Kotowski, kierownik szkoły.

Z Bochni. *(Bocheńskie „Koło pań“ Towarzystwa „Szkoły ludowej“, dwa odczyty).* Jeszcze w 1901 zostało założone tutaj „Koło Pań Tow. Szk. lud.“, pod przewodnictwem p. Maryi Górskiej i liczyło wkrótce 37 członków. Niestety działalność tego koła nie objawiła się ani na zewnątrz ani na wewnątrz

Koło to nie urządziło ani jednego odczytu, ani posiedzenia, — ani też nie założyło żadnej czytelni ludowej, których brak wielki daje się uczuć w tym powiecie. Dopiero z początkiem tego roku nastąpiła reorganizacya „Koła“ i kierownictwo objął p. Edward Kozłowski profesoror gimnazyalny — i wnet swą energią dokazał, że „Koło“ zaczęło się ruszać. Jeszcze z początkiem stycznia urządziło „Koło“ choinkę dla dzieci, a 21 lutego odbył się odczyt p. Edmunda Biedera tutejszego profesora gimnazyalnego, (znanego utalentowanego poety) na temat: „Pierwiastek narodowy w poezyi Wyspiańskiego“. Sala kasynowa przepełniona była słuchaczami, bo sława młodego poety ściągnęła całą inteligencyę bocheńską. Zaznaczyć wypada że dochód odczytu przeznaczony został przez „Koło“ na zakładanie czytelni ludowych w tymże powiecie. Należy więc mieć nadzieję, że przy silnej a znanej energii prof. E. Kozłowskiego, czynnego nadzwyczaj we wszystkich pracach narodowych, „Koło“ naszych pań zacznie działać na pożytek miasta i powiatu.

Dnia 20 lutego, w sobotę o godz. 7 wieczorem odbył się w sali „Sokoła“ popularny wykład p. prof. Strojka p. t. „Wojna rosyjsko- japońska i nasz stosunek do niej“. Sala była przepełniona młodzieżą akademicką i gimnazyalną.

Z Rzeszowa. (Bunt seminarzystów i zgromadzenie obywatelstwa). Dziś ogłoszono ostateczny wyrok w sprawie „buntu“ seminarzystów i pomimo, że opinia publiczna oczekiwała pomyślnego załagodzenia sprawy, pomimo, że domagano się wniknięcia w stosunki zakulisowe, nie uwzględniono żadnych próźb i nawoływań, owszem zastosowano w całej pełni paragraf i wydalono 13 studentów. — Wobec takiej niesprawiedliwości grono poważnych obywateli miasta Rzeszowa powzięło zamiar zwołania zgromadzenia, a następnie przesłania skargi na dyrekcyę seminaryum i na grono, złożone po większej części z takich pedagogów — jakimi są ks. Pilszak i profesor Bielecki, do ministerstwa oświaty. Zdaje się nie będzie to próżny głos. Ale owych 13 wydalonych ma zwichnięty los na całe życie, boć jako synowie włościan i biednych rzemieślników nie znajdą nigdzie przyjęcia. — Szlachetny tedy powzięło zamiar obywatelstwo rzeszowskie, urządzając zgromadzenie, mające na celu rehabilitować wydalonych i wskazać sferom miarodajnym, gdzie tkwi jądro zła.

Społeczeństwo rzeszowskie jest tego zdania, że do jego protestu dołączą się wszyscy kochający młodzież — i pragnący jej dobra.

Zgromadzenie odbędzie się w piątek.

W. K.

Z Kołomyi. (*To i owo*). Uniwersytet lwowski urządza u nas w lutym i marcu szereg wykładów, między innemi w niedzielę 28 b. m. dr. S. Łuniewski: „Jak się uczyć należy“; niedz. 6 marca prof. K. Missona: „Wesele“ Wyspiańskiego; niedz. 13 marca kustosz bibl. uniw. dr. Fr. Papée: „Hołd mołdawski w Kołomyi w r. 1485“. Nawiasem dodaję, że wykłady, urządzane przez uniwersytet lwowski cieszą się wielką frekwencyą. W niedzielę 21 b. m. mieliśmy w „Sokole“ odczyt druha E. Gordziewicza ze Stanisławowa na temat: „Dlaczego mężczyźni nie żenią się“. Odczyt ten, chociaż bardzo zajmujący i aktualny, nie ściągnął znaczniejszej liczby słuchaczy.

Echa pokarnawałowe rozbrzmiewają u nas do dzisiaj. Powód do tego dało to, że komitet, urządzający bal maskowy, a do którego między innymi należał prezes tut. „Sokoła“ dr. St. Haczewski — rozsyłał prócz polskich także zaproszenia... niemieckie. To też słusznie w tej sprawie pisze „Gazeta kołomyjska“: „Komitet balu maskowego wydrukował osobne niemieckie zaproszenia dla P. T. oficerów — dla czego? Zapewne chciał dać nosa ministrowi wojny, który nakazał oficerom, w Galicyi bawiącym, uczyć się po polsku. Teraz dopiero pozna minister (nie komitet?), że popełnił ciężki grzech, a przynajmniej koronne głupstwo. Pani Dzieduszycka ufundowała internat dla Rusinów, p. St. Moysa (poseł na sejm) cerkiew, smutnej pamięci ks. Gorazdowski szkołę niemiecką, kołomyjski komitet polski rozsyła niemieckie zaproszenia!... Widocznie smakują Polakom oszczerstwa, obelgi, więzienia, któremi darzą nas nasi najserdeczniejsi... Niema co mówić, wzorowych mamy obywateli!“

Przedstawienie wodewilu St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ powiodło się znakomicie. P. Zimajer i p. Pilawski doskonałymi kupletami wywoływali salwy śmiechu.

Jak się dowiadujemy, przyrzekła p. Zimajer naszemu „Kołu pań Tow. Szkoły lud.“, że wystąpi w Kołomyi w marcu, a dochód z przedstawienia przeznaczyła na rzecz tego towarzystwa. Z góry już spodziewamy się, że publiczność nasza poprze tak szlachetny cel.

Na koniec jeszcze jedna „nowinka“. Krąży tu pogłoska, że Rusini tut. zbierają między sobą składki na rzecz Rosyi. Ile w tem prawdy — nie wiem, poprzestaję na zanotowaniu pogłoski. *(m).*

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 26 lutego.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Wiktora. — Jutro w sobotę Leonarda. — Pojutrze w niedzielę Romana.

Wschód słońca 26 b. m. o godz. 6 min. 55; zachód o godz. 5 min. 33; długość dnia godzin 10 min. 36.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Koncerty. W sali hotelu saskiego koncert na dochód herbaciarni o godz. pół do 8 wieczór.

Odczyty. W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jag. (ul. św. Anny 6) odczyt dra T. Estreichera pt. „Fotografia“ o godz. 6 wieczór.

Sobota.

Teatr: W miejskim: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 oddziałach Jerzego Żuławskiego, o godz. 7 wieczór.

W ludowym: „Krwawa wigilia“, obraz dramat. w 1 akcie Stan. Zawolskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“ przysłowie dramatyczne w 1 akcie Ign. hr. Bobrowskiego; „Wigilia św. Andrzeja“ sztuka w 1 akcie Fr. Domnika o godz. 7 wieczór.

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.) wykład dra F. Eisenberga: „O społecznych zadaniach hygieny“ o godz. w pół do 8 wieczór.

Wykłady uniwersyteckie. W auli szkoły realnej wykład dra L. Rydla: „O Don Kiszocie Cervantesa“ o godz. 7 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum odczyt doc. dra St. Zakrzewskiego „Średniowieczna polityka społeczna Polski“ o godzinie 6 wieczór.

Z „Lutni“. Walne zebranie członków Tow. śpiewackiego „Lutnia“ odbyło się wczoraj pod przew. prezesa Edwarda bar. Lipowskiego. Odczytane na wstępie sprawozdanie czynności wykazuje, że w roku ubiegłym oprócz własnych koncertów „Lutnia“ brała czynny i bezinteresowny udział w koncercie, urządzonym przez hr. Ant. Potocką na rzecz Tow. św. Wojciecha, dalej w sprowadzeniu zwłok ś. p. H. Siemiradzkiego, w koncercie religijnym na rzecz ubogich, w obchodzie rocznicy listopadowej i w wielu innych. Po daniu absolutoryum komisyi rewizyjnej z rachunku, wykazującego przez porównanie dochodu (3.822 k. 21 h.) z rozchodem (3.566 k. 16 h.), pozostałość na rok 1904 w kwocie 256 k. 5 h., przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który obecnie składają: prezes Edward bar. Lipowski, zastępca Karol Markus, dyrektor artystyczny Adolf Steibelt, zastępca prof. Fr. Bylicki, następnie członkowie: Ludwik Bicz, Władysław Bromowicz, Jan Buczyński, Józef Czałczyński, Maksymilian Ferents, Tomasz Flasza, ks. Teofil Flis, Stefan Kuśnierczyk, Franciszek Lechner, dr Roman Ławrowski, Zygmunt Mendelsburg, Leon Śliwiński, Stefan Stempniowski i Mateusz Zamorski. Na członków komisyi kontrolującej powołani: Józef Bicz, Władysław Grodzicki oraz Wilhelm Urbański.

Z Towarzystwa muzycznego. Osoby, które życzą sobie współdziałać w koncertach ludowych, raczą zgłosić się do dyrektora Tow. w godzinach od 12—1.

Z Czytelni dla kobiet. We środę 24 lutego, wygłosiła w „Czytelni dla kobiet“ p. dr. Zofia Daszyńska-Golińska odczyt: „Kartka z dziejów czarownic 18 wieku w Polsce“. Wobec licznie zgromadzonych gości, przedstawiła prelegentka w barwny i zajmujący sposób czasy, gdzie zabobon i przesąd tak ważną rolę grały w życiu człowieka. Cytując odpisy procesów ówczesnych kronik kryminalnych, wykazała jak błahe powody stawały się przyczyną tortur i śmierci kobiet, posądzanych o czary.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę kwietniową odbyło się wczoraj przedpołudniem pod przewodnictw. wiceprezyd. sądu kraj. wyższ. Pogorzelskiego, w asystencyi radców sąd. Gulkowskiego i Małdzińskiego. Izbę adwokacką zastępował dr Guńkiewicz, prokuratoryę Czyszczan. Protokół prowadził ausk. sąd. Gajda.

Wylosowani sędziami: Dr Ackermam A., lekarz; Baumann B., urz. Tow. Wzaj. Ubezp.; Bojarski P., sekr. resursy; Bukowski I. urz. Tow. Wzaj. Ubezp.; Dattner M., przedsiębiorca; Frommer L., właść. księgarni; Gadomski K., właść. realn.; Gołkowski A., urz. Tow. Wz. Ubezp.; Hoffmann H., urz. Kasy Oszcz. M. Krakowa; Kupfermann J., pryw.; Dr Landau Z., lekarz; Leśniak T., właść. dóbr Wróblowice; Markus K., wł. realn., blacharz; Mendelsburg Z., kant. wym.; Mikieska E., właść. realn.; Dr Münz E., lekarz; Nattel W. N., wł. realn.; Neuwerth St., kupiec; Niedośpiał St., hotel; Ohrenstein M. L., wł. real.; Płonka J., zegarmistrz; Ritterman J., kupiec; Schauer S., handel zegark.; Schenker S. L., kupiec; Sokołowski Wł., urz. Kasy O. m. Krakowa; Stuhr L., wł. real. Podgórze; Süsser I., wł. realn.; Szafrański A., przedsięb. pogrzeb.; Dr Szalay L., adwokat; Szalik A., kupiec; Sznajdrowicz W., kuśnierz; Zajączkowski K., rzeźn.; Zatorski J., wł. real., Czarna wieś; Zieleniewski L., fabryka maszyn.

Przysięgli zastępcy: Burzyński W., stolarz; Dunaj H., wyszynk; Dr Feuerstein I., adwokat, Podgórze; Gwóźdź St., wł. real.; Hubicki K. W., wł. realn., Podgórze; Janecki J., kupiec, Dębniki; Nowak J., wł. real., Podgórze; Schenker L., wł. realn., Podgórze; Statter H. restaurator.

Powrót zimy daje nam się dobrze we znaki, zewsząd dochodzą nas wieści o burzach śniegowych i zaspach. Pocieszamy się jednak tem, że to już zawsze bliżej niż dalej do ciepłych dni wiosennych. Jak jednak miło musi być pułkom rosyjskim, pędzonym wolą batiuszki cara przez puste, zawiane śniegiem płaszczyzny Mandżuryi?

Jeszcze ruchawka w Tow. wzaj. Ubezp. w Krakowie. Jak daleko sięga obłuda i serwilizm we Floryance, a równocześnie, jak prawdziwe niestety były nasze twierdzenia, otwarcie wypowiedziane w artykule pod tytułem „Ruchawka“ stwierdza fakt następujący:

Na skutek artykułu naszego p. t. „Ruchawka“ pierwsza ruszyła się najobłudniejsza na całe Towarzystwo sekcya III. w Rzeszowie. Urzędnicy bowiem prawdopodobnie „moralnie“ zmuszeni, wystosowali podanie do Dyrekcyi celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie autorstwa „Ruchawki“. Na razie sprawy tej obszerniej traktować nie będziemy, obecnie dodamy tylko tyle, że podanie to nie bardzo podobało się w Krakowie i otrzymaliśmy kilka listów, które dosadnie piętnują „koleżeńskie“ postępowanie różnych panów.

Do Rzeszowa wyjechał nawet ponoś na śledztwo były kapral c. k. armii austr., nadczłowiek Bocheński: pytamy dlaczego nie pan Lederer-Szatkowski?

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie stwierdzić, że pewni panowie szefowie z Floryanki brzydko postępują, jeśli roznosicielom „Nowin“ obiecują guldena, za dostarczenie wiadomości, którzy to z urzędników Floryanki odwiedzają Redakcyę! Możemy zapewnić tych hojnych panów, (których nazwisk nie znamy, ale z których jeden wedle zeznania naszego chłopca, tytułowany jest podobno „sekretarzem“), że takie szpiegostwo jest i naiwne i i wysoce niewłaściwe i zgoła skutku nie osięgnie.

Artykuły nasze są oparte na faktach i dowodach niezbitych, a celem ich jest sanacya stosunków i poprawa bytu setek pracowników instytucyi. Cel to szczytny — i mamy niepłonną nadzieję, że wyświetlając bez ogródek prawdę i zwracając uwagę nowemu dyrektorowi na niesłychane anomalie, istniejące w tem Tow., przyczyniamy się dzielnie do przeprowadzenia sanacyi. Otrzymujemy też ciągle z Krakowa i z prowincyi dziesiątki listów z wyrazami uznania i podzięki za podjęcie tej akcyi w interesie ogółu. Gdy chodzi o ogół, nie oglądamy się na jednostki!

Jutro rozpoczniemy druk dalszej seryi artykułów pt. „Tajemnice Floryanki“, omawiających sprawę etatu dwoistego i asystentury III. klasy, oraz potrzebę wydania pragmatyki służbowej.

Śledztwo dyscyplinarne wdrożył magistrat w sprawie zawalenia się ściany przy przebudowie starego teatru.

Dezerter z wojny japońsko-rosyjskiej w Krakowie. Wczoraj przyaresztowała tut. policya Henryka Łopackiego, który przybywszy do Krakowa, zamieszkał w hotelu Europejskim. Ponieważ Łopacki nie miał pieniędzy na zapłacenie należytości noclegowej, przeto został przyaresztowany. W policyi zeznał, że jest dezerterem z wojska rosyjskiego, biorącego udział w wojnie japońsko-rosyjskiej.

Odpowiedzi Redakcyi. *P. J. K. w Krakowie.* Za słuszną uwagę uprzejmie dziękujemy.

Sprawa defraudacyi Żelaszkiewicza.

Aresztowanie Żelaszkiewicza wywołało nietylko we lwowskiej, ale w całej prasie galicyjskiej żywe zainteresowanie. Niektóre pisma, jak „Słowo Polskie“, „Głos Narodu“ i inne stwierdzają z tem, co Niemiec nazywa „Schadenfreude“, że i socyaliści, którzy najbardziej ujadają na defraudantów, także mają wśród siebie amatorów cudzej kasy; przykładem Żelaszkiewicz, który zdefraudowanych pieniędzy używał na strejki.

W tej sprawie zabrał głos i wczorajszy „Naprzód“. Przyznaje on, że Żelaszkiewicz należał do organizatorów i najczynniejszych członków partyi. Nie umiał on jednakże liczyć się z wymaganiami „nowych teoryi“ i „doświadczeń“ organizacyjnych, ale trzymał się uporczywie organizacyi cechowej, zaprowadzonej we Lwowie. Wskutek tych organizacyi powstało we Lwowie aż ośmnaście kas chorych! „Naprzód“ wzywa więc organizacyę robotniczą lwowską, aby już raz przystąpiła do rozwiązania tych małych ośmnastu kas chorych i przeprowadziła ich zlanie się w jedną miejską kasą chorych, co wyjdzie jej absolutnie na korzyść, bo zapobiegnie nadużyciom. Wreszcie wzywa „Naprzód“ do dokładnego szkontrum owych 18-stu kas chorych.

Lwów, 25 lutego. (Telefonem). „Kuryer Lwowski“ donosi, że aresztowany dyrektor Kasy chorych robotników budowlanych Żelaszkiewicz miał w chwili aresztowania przy sobie rewolwer, który jednak po przesłuchaniu w policyi oddał dobrowolnie komisarzowi mówiąc: „Weźcie to, zamknijcie mnie, bo popełniłem defraudacyę“. Wczoraj wieczorem znanym był faktyczny stan malwersacyi Żelaszkiewicza. — Żelaszkiewicz sfałszował 14 książeczek Kasy Oszczędności na sumę **13.175 K.** Gdy się doda do tego zdefraudowany fundusz Związku Kas chorych przy stowarzyszeniu przemysłowem, budowniczych, murarzy itd., oraz zaginioną książeczkę Kasy Oszczędności na około 600 K, stanowiące fundusz na założenie kapeli w stowarzyszeniu robotników budowlanych „Ogniwo“, kwota zd fraudowana wynosi według przeprowadzonego do wczoraj wieczorem szkontra przeszło **20.000 K.**

Szkontrum trwa dalej. Część zdefraudowanej kwoty ma być zabezpieczoną na realności Żelaszkiewicza. Wczoraj przybył do Lwowa teść Żelaszkiewicza p. Płonka i rozmawiał z nim wobec sędziego śledczego. Żelaszkiewicz przyznał się, że pofałszował książeczki na sumę 14.000 K.

Lwów, 25 lutego. (Telefonem). Żelaszkiewicz po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, wniósł do Izby radnej odwołanie przeciw postanowieniu zatrzymania go w więzieniu. Izba radna na odbytem wczoraj posiedzeniu zatwierdziła zarządzenie sędziego śledczego.

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 25 lutego.

(*Kobiety na weterynaryi. — Wiec urzędników rachunkowych. — O rozruchy w Zabłotowie. — Wybory ruskie*).

Skutkiem notatki czasopisma „Hochschul-Nachrichten“ o dopuszczeniu kobiet do studyów weterynaryi na uniwersytecie w Monachium, zastanawiało się gremium prof. tutejszej akademii weterynaryjnej nad tą kwestyą i wydało w zasadzie przychylną opinię co do dopuszczenia kobiet do studyów na weterynaryi. Chodzi teraz o to, czy w razie wypadku zgłoszenia się ukwalifikowanych kobiet, ministerstwo oświaty opinię tę podzieli.

Ogólny wiec urzędników państwowych rachunkowych odbędzie się we Lwowie 28 b. m. w kasynie urzędniczem. Celem wiecu jest wywołanie dyskusyi nad sprawami tego odłamu stanu urzędniczego i wniesienia do Rady państwa i rządu wspólnych petycyj o poprawę bytu.

„Kuryer Lwowski“ donosi, że w Kołomyi rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw 31 włościanom, w tem 5 kobiet, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, gwałtu publicznego i przekroczenia z § 305, ust. karnej, popełnionych w czasie rozruchów antysemickich w Zabłotowie dnia 11 września 1903 r. Do rozprawy powołano 110 świadków.

W Kopyczyńcach odbył się 22-go b. m. przy licznym udziale okolicznego ludu ruskiego wiec przedwyborczy. Przemawiał dr Oleśnicki. Po trzechgodzinnych naradach uchwalono popierać kandydaturę wszystkich secesyonistów i wyrazić uznanie X. metropolicie Szeptyckiemu za jego stanowisko w Sejmie.

W Jabłonowie pod Kopyczyńcami, jak stamtąd donoszą, zmarł Jan Towiański, najstarszy syn Andrzeja Towiańskiego.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 25 popołudniu i 26 z rana:

Rzekoma klęska Japończyków jest w istocie tryumfem.

Rozgłoszona przez ajencyę rosyjską wieść o klęsce floty japońskiej przy piątym ataku na Port Artura, która w entuzyazm wprawiła Petersburg i Paryż, ogranicza się do rozmiarów, że Japończycy utracili **cztery stare, nieużyteczne okręty handlowe,** któremi chcieli **zamknąć** wjazd do Portu Artura.

Podobno jednak przy tej sposobności torpedowce japońskie założyły u wejścia do portu straszne **miny automatyczne** — i w ten sposób istotnie flota rosyjska byłaby zamkniętą w porcie, a bohatersko odważni Japończycy cel swój mogliby uważać za osiągnięty.

Nazajutrz zaś Japończycy **po raz szósty atakowali port.**

Raport Aleksiejewa o rzekomej klęsce Japończyków.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Namiestnik Aleksiejew wysłał następujący telegram do cara Mikołaja o wykonaniu ataku przez flotę japońską na Port Artura:

Dnia 24 bm. o godz. 2·45 rano, urządził nieprzyjaciel ponowny atak na Retwizana i kilka torpedowców, usiłując wprowadzić do Portu wielkie parowce napełnione materyałami wybuchowymi. Retwizan zauważył pierwszy torpedowce zmierzające przeciw niemu, rozpoczął silny ogień na nieprzyjaciela i zniszczył dwa japońskie parowce, które go chciały wprost atakować. Jeden z tych parowców zatonął koło latarni morskiej na wyspie tygrysiej, drugi zatonął koło góry Zołostoj. Ogień na torpedowce prowadzono dalej. Nad ranem widziano na przystani 4 zniszczone parowce i 8 torpedowców, które odjechały szybko, aby się połączyć z flotą japońską na otwartem morzu. Część załogi parowców, która się zdołała ocalić, została przyjęta na pokład japońskich torpedowców, reszta prawdopodobnie utonęła. Zarządziłem obecnie przeszukiwanie wybrzeży. Wjazd do portu jest wolny. Przypisuję zupełne nieudanie się planu japońskiego doskonałemu stanowi wody i niszczącemu ogniowi Retwizana. Jeden parowiec japoński jeszcze się pali. Na przystani widać pływające miny a w większej odległości dwa oddziały floty nieprzyjacielskiej. Trzem krążownikom, które wysłałem na pościg za nieprzyjacielem, kazałem się zatrzymać i wrócić

do przystani, oraz rozkazałem usunąć pływające miny. Po naszej stronie nie było strat.

(Jak już powyżej zaznaczyliśmy, cała rzekoma klęska Japończyków przedstawia się jako utrata kilku starych okrętów, które były z góry na zagładę przeznaczone. **Atak Japończyków był nadzwyczaj śmiały;** prasa angielska o tym fortelu japońskim pisze z podziwem. Nie mogąc wobec min i czujności okrętów rosyjskich inaczej sforsować wejścia do Portu, Japończycy używając dawnego fortelu wojennego, chcieli spalić i zniszczyć flotę rosyjską przez wprowadzenie t. zw. statków palnych (Brandschiff), naładowanych materyałami wybuchowymi. Odparciem tego ataku Rosyanie niech się zbyt nie chlubią!).

Relacya półurzędowa.

Petersburg. (B. kor.). Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą:

Dnia 24 bm. we środę, o godz. 1 w nocy Japończycy podjęli awanturniczy plan zamknięcia wejścia do wewnętrznej przystani. W tym celu cztery okręty handlowe, którym towarzyszyły torpedowce, zbliżyły się do wjazdu portowego z dwóch stron. Manewr ten spostrzegł okręt wojenny rosyjski „Retwizan", który znajdował się w porcie. „Retwizan", natychmiast rozpoczął ogień, toż samo artylerya forteczna. Ogień dział trwał do godz. 5 rano. Próba Japończyków nie udała się. Wszystkie (cztery) ich okręty zatonęły, jeden z nich naprzeciw Złotej góry, drugi w pobliżu „Retwizana", a dwa koło przylądka Laoticzau.

Krążowniki „Bojan" i „Nowik" urządziły pościg za japońskimi torpedowcami, z których to torpedowców jeden miał zatonąć.

We czwartek około godz. 9 rano zbliżyła się do Portu Artura dość silna eskadra japońska. Krążowniki „Bojan" i „Nowik" otrzymały nakaz cofnięcia się. Eskadra japońska oddaliła się, nie dawszy ani jednego strzału, w kierunku Dalnego. „Pallada" znajduje się w dokach.

Rzekoma klęska.

Petersburg. Wiadomość o rzekomej klęsce wywołała szaloną radość. Miasto całą noc nie spało.

Paryż. Szał entuzyazmu ogarnął Paryżan na wieść o klęsce Japonii. Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki.

Berlin. W „Local-Anzeiger" głos fachowy utrzymuje, że **Japończykom atak się powiódł**, że zabarykadowali port minami automatycznemi, tak, że flota rosyjska bez niebezpieczeństwa nie może wypłynąć na pełne morze.

Szósty atak na Port Artura.

Petersburg. Jenerał Pflug donosi z Portu Artura z wczoraj: „Od godziny 1 do 3 min. 30 rano nieprzyjaciel ponownie zaatakował Port Artura, **został jednakże na całej lini odparty.** Szczegóły później".

Nowy szef sztabu rosyjskiego.

Petersburg. Jenerał Puzyrewski pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego, **mianowany został szefem sztabu jeneralnego** w miejsce jenerała Sacharowa, który został ministrem wojny.

Kanclerz państwa rosyjskiego.

Petersburg. B. minister Witte ma zostać w najbl. czasie mianowany kanclerzem państwa z władzą prawie dyktatorską. (Wobec panujących nieporządków i przekupstw rząd chce mieć na czele człowieka energicznego).

W Mandżuryi.

Niuczwang. W całej Mandżuryi ogłoszono proklamacyę Aleksiejewa, wzywającą ludność, aby popierała wojsko rosyjskie. Proklamacya grozi na wypadek nieposłuszeństwa śmiercią.

Na Korei.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi z Seul, że rosyjska kawalerya przerwała połączenie telegraficzne między An-Czu i Pjöngjang.

Kontrabanda.

Nagasaki. Władze japońskie skonfiskowały wielką ilość mięsa wędzonego, przeznaczonego dla Rosyan, które transportowano z San Francisco do Władywostoka.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Budżet marynarki po laje w przyszłym roku wybudowanie 2 nowych okrętów wojennych, 4 pancerników, 14 niszczycieli torpedowców, 10 torpedowców podmorskich. Stan marynarki ma być podwyższony o 4000 ludzi.

Stanowisko Francyi.

Siły morskie francuskie.

Paryż. Minister Pelletan w swej mowie w komisyi marynarki oświadczył, że prawie **nie wierzy w możliwość konfliktu.** Francya jednakże musi być przygotowaną na wszelkie ewentualności. Marynarka Francyi ma obecnie w Azyi wschodniej 5 pancerników najnowszego typu, a za kilka tygodni będzie tam miała jeszcze 5 nowych pancerników. Pięć niszczycieli torpedowców podmorskich, znajdujących się jeszcze w arsenale, będzie mogło być wkrótce wysłanych.

Marynarka posiada sześć nowych torpedowców, których pojemność przewyższa 4 i 5 razy pojemność dotychczasowych torpedowców podmorskich. Jest niemożliwem, aby Francya na dalekim Wschodzie miała tak silną eskadrę, jak Japonia, Anglia albo Stany Zjednoczone. Mimo to wysłane będą jeszcze 4 torpedowce, dla wzmocnienia tamtejszej eskadry. Zarządzenia Francyi w Indochinach uniemożliwiają tam wszelkie próby wylądowania. Minister w końcu oświadczył, że jest przekonany, że wszystko zrobił, co mu obowiązek nakazywał.

Mordy w Kiszyniewie.

Kiszyniew. W procesie o zaburzenia w kwietniu 1903 stanęło 68 oskarżonych. Wyrok zapadł. Oskarżeni o zamordowanie Kohana Rotar i Kniban zostali od tego zarzutu uwolnieni, Kniban został jednak za udział w rozruchach skazany na wcielenie do kompanii aresztanckiej na 1 rok. Rozprawę o zamordowanie żydówki, nazwiskiem Kossa, odroczono z powodu niestawienia się ważnych świadków. Za zamordowanie Wutmana zasądzono dwóch oskarżonych, jednego na rok, drugiego na 2 i pół roku wcielenia do kompanii aresztanckiej i na odszkodowanie 500 rb. dla wdowy po zamordowanym. (Jest to oburzająco łagodny wyrok!)

Nowy kabel.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych uchwalił zezwolić na położenie nowego kabla telegraficznego między Japonią a wyspą Guana (Filipiny). Rząd motywuje to tem, że ułatwienia dla ruchu handlowego nie naruszają neutralności. Położenie tego kablu ma na celu, by na wypadek przerwania przez Rosyę kablu między Japonią a Szanghajem, Japonia nie była izolowaną.

I Holandya mobilizuje.

Amsterdam. Jak donosi „Handelsblad" z Battawii, przygotowano tam wszystko do ewentualnej mobilizacyi. Urlopy, uchwalone oficerom, cofnięto.

Król Oskar w Wiedniu.

Wiedeń. Król Oskar szwedzki przybył wczoraj do Wiednia; cesarz przyjął go na dworcu. Popołudniu odbył się obiad galowy, w którym prócz obu monarchów, wzięli udział bawiący tu członkowie domu cesarskiego i ministrowie.

Z ostatniej chwili.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana — 5° C. Śnieg.

Wybory w Radzie powiatowej krakowskiej. Prezesem rady — w miejsce dra Paszkowskiego — wybrano wczoraj jednomyślnie p. Jana Skirlińskiego, właść. Kryspinowa, a wiceprezesem dra St. Skrzyńskiego, właść. dóbr Karniowce.

W Radzie miejskiej toczyły się wczoraj burzliwe obrady. Szwindle wyborcze spotkały się z dosadną krytyką szeregu mówców.

Na wstępie p. Daszyński interpelował w sprawie statutu emerytalnego dla artystów teatru miejsk., w sprawie taniego mięsa, w sprawie przebudowy starego teatru.

Szereg mówców (Bandrowski, ks. prałat Spis) domaga się energicznej akcyi w sprawie taniego mięsa.

R. Federowicz broni nieobecnego r. Paszkowskiego przed atakiem r. Daszyńskiego, który mu zarzuca, że wbrew „słowu honoru" nie przedłożył jeszcze statutu emerytalnego artystów.

Z powodu niewydania na czas kancyi fabryk, co narazi miasto na płacenie odszkodowania (przy konkursie na stacyę elektr.) przychodzi do scysyi między p. Friedleinem a p. Leem. Prezydent twierdzi, że on „o niczem nie wiedział"; p. Leo oświadcza, że za „chaotyzm zarządu miasta" i bezrząd w budownictwie miejskim odpowiedzialności nie bierze.

Pan Domański rezygnuje z obowiązków przew. kom. konsensowej.

O zapomogach dla powodzian podamy jutro obszerniejsze sprawozdanie.

Z okazyi weryfikacyi wyborów r. Daszyński bardzo ostro uderzył na system korupcyi, stosowany przez większość.

Pan Chyliński, Federowicz i Bąkowski bronią większości. P. Rotter potwierdza zarzuty, czynione zachłannym na posady konserwatystom.

Z kolei r. dr. Gross opowiada o praktykach wyborczych Bazesa.

Bobilewicz, Horowitz, twierdzą naturalnie, że wszystko odbyło się idealnie; r. Klemensiewicz zaś oświadcza, że gotów jest wymienić tych ludzi, którzy groźbami wydobywali karty wyborcze, ale tylko wobec p. prez. i wiceprezydenta.

Ponieważ większość nie chciała się zgodzić na odroczenie posiedzenia, mniejszość **opuściła salę.**

Większość konserwatywno-kahalna zweryfikowała sama wybory z koła mniejszej posiadłości, wielkiego handlu, drobnego handlu i kuryi rękodz.

Posiedzenie to trwało do wpół do **1-szej w nocy.**

Kolej Północna a kościół w Podgórzu. Trybunał administracyjny wyrokiem z dnia 24 orzekł, że kolej półn. obowiązaną jest do zapłacenia datku konkurencyjnego na budowę nowego kościoła w Podgórzu w kwocie 14.000 kor.

Pożar. Wczoraj przy ul. Stachowskiego, l. 14, o godz. 5 popoł. wybuchł ogień w domu p. Morawskiej skutkiem zajęcia się podłogi od belki kominowej pieca na II. piętrze. Straż pożarna (pluton III. z naczelnikiem p. Nowotnym) miała dużo do roboty z wyrębywaniem posadzki i sufitu I. piętra.

Zmiana Lokalu. ZAKŁAD SZKLARSKI istniejący od lat 40 w Krakowie K. Grünwalda

przeniesiony został na ul. Bracką l. 12 (dawniej szkoła Larischa)

poleca wszelkie SZYBY lustrzane i LUSTRA. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Sklep piękny ze stancyą

na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 177

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady

Jana Michalika
Kraków, Floryańska 45.

Panna uzdolniona

w zawodzie masarskim znajdzie umieszczenie zaraz Wiadomość w dziale inser. „Nowin“ ul. św. Jana l. 30. 176 4 8

Cetterka Angielska

siedmio-miesięczna do sprzedania. — Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin“ ulica św. Jana l. 30. 182 3 3

Skład nafty

przyborów do świecenia i papieru jest zaraz 190 **tanio do sprzedania.** Wiadomość: Starowiślna 7.

═ WYRÓB KRAJOWY ═
wynnego obuwia ANTONIEGO TABORA
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 35
poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

Na Post! Na Post!

RYBY

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszłu już do handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO
Kraków, ulica Szewska l. 21.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

KOCE

bośniackie, czysto wełniane, miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen

poleca firma

Dr Nieć i -Ska
W KRAKOWIE
Rynek gł. 25.
(Magazyn towarów wschodnich)
(487-11-) Nr 3

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.
Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.
Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (136-12-150)

ZNAKOMITY FRYZYER
K. ROMAN
Kraków, Szewska 21,
poleca się Sz. Publiczności.
(363-29-)



L. TOMASZKIEWICZ
optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-80-150)

W komisowym Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA H. TELESZNICKIEJ
przy ul. Szewskiej Nr. 10, l. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, Pianino, **i wielki wybór sukni balowych,** kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuterye, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych. Kaseta srebra nowego na 12 osób stołowego, deserowego, kawowego, świecznik wenecki, 2 obrazy Juliusza Kossaka. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-12-52)



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca
IGNACY CYPRES
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.



Zakład bandażo-ortopedyczny H. Bogdanowicza z Pragi w Krakowie, Floryańska l. 25.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka od 30 ct. za godzinę.
Zgłoszenia: ul. Garbarska l. 20.

Do założenia w Krakowie
Bazaru cukrowego

poszukuje się
odpowiednio wykształconego kierownika
Kaucya lub gwarancya wymagana.
Ewentualnie dotycząca osoba może prowadzić też przedsiębiorstwo z poparciem inserenta na rachunek własny.
Wiadomość: dział inseratowy „Nowin“ ulica św. Jana l. 30. 168 2 6

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.
Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.
Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.
Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.
do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-153-300)

Ciepłe

Rekawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.
Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.
Filie w Wiedniu V. Schonnbrunnergasse l. 27,
wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 89 19
═ Dwa razy dziennie świeży towar. ═
Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Nowo otw. fabryka wyrobów masarskich oraz składy wędlin ANDRZEJA RZEPECKIEGO

na Półwsiu Zwierzynieckim przy Krakowie Nr. 40.

poleca po niskich cenach na święta szynki pruskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, staropolskie, polędwicowe kiełbasy krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w różnych gatunkach, paryska kiełbasa, słonina paprykowana biała, polska, węgierska i wędzona, szmalec polski, sadła stare, wędzonka gotowana i surowa z młodych prosiąt, rolady w różnych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w czterech gatunkach, ozory wędzone i gotowane 193 2 3 dwa razy dziennie wyrabiane.
Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą lub za zaliczką.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-203-300
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

KALOSZE

PETERSBURSKIE Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański**. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 610